

Zdechniesz prędzej niż twój dług

13 lipca 2012

Komornik wykopie cię choćby spod ziemi.

Andrzej ma 400 zł renty i żonę Annę – psią fryzjerkę. Układanie sierści w loczki to popłatne zajęcie, tyle że nie w Augustowie, w którym mieszkają. Ale na chleb wystarczało i na masełko też, a domek mają po rodzicach. Niedawno do chałupy zapukał komornik. – Dzień dobry, przyjechałem z Ostrołęki – zagadał i zanim się zorientowali, zajął sprzęty kuchenne i inne, z których najcenniejszy jest telewizor. Ustalił, że na razie rzeczy pozostaną we władaniu dłużnika, któremu powierzono obowiązki dozorczy. Andrzej osłupiał, bo wprowadzie ostatnio pożyczał od kolegi, ale tylko stówkę, którą z pewnością oddał. – To musi być pomyłka – przekonywał nieproszonego gościa. – Jaka pomyłka! Wyrok Sądu Rejonowego dla miasta stołecznego Warszawy pan znasz? Dla przypomnienia: sygnatura I NC 2741/10. – Komornik pomachał kartką. – Do widzenia. Andrzej poprosił warszawski sąd, żeby mu skserował akta tej sprawy, żeby mieć pojęcie, o co chodzi. Z kwitów wynika, że przed laty Anna miała w augustowskim banku konto, które zamknęła, nie przejmując się 900-złotowym debetem. Tego typu dług ulega przedawnieniu po 3 latach, Anna powinna więc być czysta. Ale bank z Augustowa sprzedał wierzytelność za ułamek jej wartości firmie windykacyjnej z Warszawy. Ta wynajęła papugi z Warszawy i poszła do sądu w Warszawie. Anna nic o tym nie wiedziała, bo sąd wysyłał wezwania do wsi, w której kiedyś miała kurnik i listonosz stwierdzał nieobecność adresat ki. Gdy firma z Warszawy miała w łapie klauzulę wykonalności, wynajęła komornika z Ostrołęki. Miło, że nie z Wrocławia albo ze Szczecina, bo koszty egzekucji pokrywa dłużnik. W ten sposób z 900 zł zrobiło się 5000 zł. Andrzej i Anna zamierzają walczyć o sprawiedliwość, co mogą zrobić wyłącznie w Ostrołęce, choć to kupa kilometrów od Augustowa.

Sprawa z podwarszawskich Starych Babic jest podobna. 14 lat temu Piotr miał firmę, która zbankrutowała. Została po niej niezapłacona faktura za telefon. Operator sprzedał ją firmie windykacyjnej, która wysyłała informacje o rosnącym zadłużeniu pod różne adresy, pod którymi miał przebywać Piotr. Na adres zameldowania nie, choć od kilkunastu lat jest ten sam. 5 lat temu chłop się ożenił, a niedawno z konta małżonków komornik zdjął oszczędności życia – 16 000 zł. – Mamy wyrok sądu i tyle! – oświadczył, gdy Piotr przybiegł z awanturą. Nakaz zapłaty znajduje się na stronie e-sad.gov.pl, bo windykacja coraz częściej odbywa się przez internet.

Ustawodawca uznał, że jeśli ktoś prowadzi działalność gospodarczą, wie, jak odzyskiwać długi, zatem prawo chroni go mniej niż osobę prywatną. Ale długi nie przedawniają się w sposób mechaniczny. Sąd z urzędu nie sprawdza, czy dług jest przedawniony, czy nie. Dłużnik musi mu powiedzieć, że nie chce płacić (art.117 kodeksu cywilnego). Zatem utrzymywanie dłużników w nieświadomości, że są przeciwko nim podjęte czynności egzekucyjne, ma głęboki sens.

W obu przytoczonych przypadkach dopóki sprawa była w toku, firma windykacyjna nie potrafiła wskazać prawidłowego adresu dłużników. To się zmieniło, kiedy już miała nakaz zapłaty. Komornik nie pojechał do opuszczonego kurnika Anny i nie szukał Piotra w domach znajomych. Bez pudła ustalił właściwe adresy i numery kont. Piotr jest młody, wykształcony i ma szmal na papugę, jeśli więc trafi na dobry humor sądu, ma szansę na przywrócenie terminu do złożenia sprzeciwu od nakazu zapłaty, udowodnienie, że wierzytelność była przeterminowana i wyartykułowanie, że płacić nie chce. Żeby nie zajmować się w przyszłości sprawą Anny i Andrzeja, piszę już dziś, że za kilka miesięcy Anna przestanie strzyc pieski, bo komornik zajmie jej nożyczki, a za rok wyciągnie łapy po domek, bo oprócz rozrastającego się starego długu dojdą nowe, np. z tytułu niepłacenia podatków i należności za prąd.

Pod koniec 2011 r. zadłużenie Polaków wynosiło 35,48 mld zł.

Dłużnik rekordzista mieszka w województwie mazowieckim (ponad 96 mln zł). Większość zobowiązań to długi poniżej 5 tys. zł, ale średnia wysokość długów w ciągu ostatniego roku wzrosła o 4 tys. zł i wynosi ponad 16 tys. zł. Są to przede wszystkim niezapłacone czynsze, rachunki za energię, telefony. W ciągu ostatniego roku przeterminowane długi Polaków wzrosły o 40 proc. Ponad 2 miliony Polaków ma problemy ze spłatą zobowiązań (za raportem InfoDług przygotowanym przez BIG InfoMonitor).

Autor: Bożena Dunat

Źródło: [„Nie” nr 14/2012](#)